Kuryer Poznański.

Nr. 102. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 3 maja 1877.** Ksawery Ruździński. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 3 maja.

Wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy ważną depeszę z Rzymu, którą tylko w niewielkiéj liczbie egzemplarzy zamieścić mogliśmy. Ojciec św. podniósł głos swój w sprawie wschodniéj i napiętnował ciemięzcę naszego tak, jak na to zasługuje. Głos ten Namiestnika Chrystusowego odbije się tysięcznem echem w sercach Polaków i podwoi, jeśli to możebném, wdzięczność i miłość naszą do nieustraszonego sternika Kościoła, który potężny jedynie w moc duchową, nie waha się możnym tego świata wyrzucić w oczy ich zbrodnie. Przyjmując w poniedziałek pielgrzymów z Sabaudyi miał do nich przemowę, w któréj pomiędzy innemi wyrzekł:

„Mocarstwo kacerskie wprawiło w téj chwili w poruszenie liczne armie celem ukarania mocarstwa niewiernego. Owo mocarstwo kacerskie obwinia drugie mocarstwo, że rządzi niesprawiedliwie i ciemięży wielu ze swych poddanych, wyznających tę samą religią schizmatycką. Walka już się rozpoczęła. Nie wiem, które z obydwóch mocarstw odniesie zwycięztwo, ale to wiem bardzo dobrze, że na jedném z tych mocarstw, zowiącém się prawowiernem a będącém schizmatyckiém zawisło ciężko ramię sprawiedliwości Bożéj z powodu nieludzkich prześladowań katolików, jakie od tak wielu lat rozpoczęło a którego jeszcze dzisiaj nie zaprzestało.“

Dziennik Polski we Lwowie otrzymał, jak telegrafują do Presse wiadomość z Carogrodu, że sułtan podpisał firman, na mocy którego ma być utworzona wielka legia polska z narodową chorągwią. Do legii téj mają być przyjmowani ochotnicy, zbiegi z wojska rosyjskiego i jeńcy Polacy zabrani Rosyanom. Czy wieść ta jest prawdziwą, w téj chwili stwierdzić jeszcze nie możemy. Dzienniki przynajmniéj zagraniczne milczą o tém. W każdym jednakowoż razie czy jest faktem, czy zamiarem dopiero utworzenie podobnego legionu nam tylko ostrzedz wypada rodaków, aby nie przywięzywali żadnych nadziei do podobnych demonstracyi i nie kwapili się przelewać krwi dla sprawy, ktora nas nie obchodzi i żadnego pożytku lecz owszém szkody nam tylko i nowe klęski przynieść może. Tyleśmy już przez wiek prawie cały naszafowali krwi naszéj na rozmaitych polach bitew w obronie najrozmaitszych spraw i jakież ztąd odnieśliśmy korzyści? Zachowajmy siły nasze niestargane na chwilę, kiedy ich Ojczyzna nasza będzie prawdziwie potrzebowała, pomnażajmy je pracą wewnętrzną i organiczną a nie marnujmy w bezowocnych wysileniach. Z upomnieniem tém odzywamy się zwłaszcza do młodzieży naszéj, która nieroztropnym porwana zapałem patryotycznym mogłaby uczuć pokusę rzucenia się we wir walki. Pomnieć powinna na to, że patryotyzm prawdziwy nie zasadza się bynajmniéj na głośném objawianiu go w niewłaściwą porę, lecz na stósowaniu się do rad starszych, wytrawniejszych mężów, którzy równą miłością pałając do Ojczyzny, umieją zapał rozsądkiem hamować.

Z teatru wojny donoszą telegrafem z Tyflisu 1 maja, że przednia straż oddziału erywańskiego, idącego na prawém skrzydle armii kaukazkiéj, zjawiła się rano rychło we wtorek przed fortecą Bajazid. Załoga turecka, składająca się z 1700 żołnierza, cofnęła się na wyżyny gór Aladah, zostawiając wielkie zapasy amunicyi. Wojska rosyjskie obsadziły miasto i cytadelę. — W Rumunii posuwają się wojska rosyjskie wciąż naprzód. Czoło armii rosyjskiéj oczekiwane było wczoraj w Buseo. — Car Aleksander wyjechał z Kiszeniewa wczoraj wieczorem o 11éj godzinie do Benderu.

Zdaje się, że Rumunia zamyśla wziąść czynny udział w wojnie po stronie Turcyi. Dekret książęcy nakazuje, aby każdy okręg wiejski dostarczył kadry do jednego batalionu milicyi.— Rząd rumuński zaprzecza pogłosce, jakoby oprócz rosyjsko-rumuńskiéj konwencyi z 16 z. m. i ich anneksów miał istnieć inny jeszcze układ pomiędzy Rosyą a Rumunią. — Senat przyjął prawo rekwizycyjne. — Jeneralna kasa w Gałaczu otrzymała polecenie przyjmowania rosyjskich pieniędzy w brzęczącéj monecie. — Przed ujściem Seretu zarzucił kotwicę okręt wojenny rumuński. — Wielka liczba chrześciańskich familii ucieka z Turcyi na terytoryum rumuńskie.

Lord Loftus ambasador angielski w Petersburgu, zawiadomił rząd moskiewski urzędownie, że Porta oddała swych poddanych w Rosyi pod opiekę Anglii. Rząd carski przyjął to zastępstwo. We wtorek prosił lord Loftus rząd rosyjski, aby jego zawiadomienie niedzielne uważał za nie byłe, gdyż Porta zrzekła się tymczasem angielskiéj opieki dla swych poddanych w Rosyi, mając zamiar rosyjskich poddanych wypędzić z Turcyi. Rząd carski odpowiedział, że mimo to doznawać będą tureccy poddani w Rosyi takiéj opieki, jaką tylko prawa krajowe dawać mogą.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kościan, 1 maja.

(ω) Żadnemu może miastu skutki „Kulturkampfu“ tak bardzo nie dały się we znaki, jak Kościanowi. Dawniéj w niedzielę lub święto widziałeś po ulicach pełno ludu. Kramy i składy były kupującymi przepełnione. Wszędzie ruch, wesołość na twarzach, a handel jak na dzisiejsze czasy szedł nie źle i wszystkim nam było dobrze. Dziś w niedzielę, choć dzwony farne po kilka razy nawołują na „nabożeństwo“, ulice puste jakby wymótł, ludzi wiejskich mógłbyś latarką szukać, bo wszyscy, czy to z miasta czy ze wsi szukają pociech religijnych po innych sąsiednich kościołach. Nie dziw téż, że zastój w handlu ogólny i wszyscy, czy kupcy czy rzemieślnicy, na coraz większą biedę narzekają. Podatki płacić trzeba i to coraz większe, a tu nie ma zkąd wziąść.

Pan Brenk dotąd jeszcze nie stracił nadziei i w rozmaity sposób się stara, aby jak najwięcéj owieczek sobie zjednać. Jakoż mu się to udaje, bo jak słyszę, aż dwie służące odprawiły u niego spowiedź wielkanocną, czém rozczulony „pasterz“ owe marnotrawne owieczki z otwartém sercem w dom zaprosił i kawą uraczył. Za wiele adherentów p. Brenk jednak dotychczas zjednać sobie nie zdołał. Z wyjątkiem 3 lub 4 osób nikt na nabożeństwo jego pomimo gróźb i obietnic chodzić nie chce.

P. Brenk jako gorliwy apostół „Kulturkampfu“ — sam bowiem publicznie wyznał, że czuje w sobie jakąś szczególniejszą łaskę do zwalczania hydry ultramontańskiéj — coraz więcéj daje się we znaki. Jak wiadomo, oprócz zabranych kościołów pozostał nam jeszcze jeden przytułek w kaplicy podominikańskiéj P. Jezusa, gdzie funguje jako samodzielny proboszcz ksiądz Heinricht, utrzymujący się z osobnych poklasztornych funduszów. Dotychczas więc wszyscy, niechcący mieć z p. Brenkiem styczności, uczęszczali na nabożeństwo do téj kaplicy. To się atoli p. Brenkowi niepodobało. Wyczytawszy bowiem gdzieś w aktach, że jako miejscowy proboszcz ma prawo zasiadać w dozorze kościelnym przy kaplicy P. Jezusa, wyznaczył dozorowi za poradą p. landrata termin na dzień 27 kwietnia, celem przedstawienia się i wymuszenia na dozorze, aby go uznał za prawowitego pasterza. Termin jednak dla ślubu córki p. landrata nie przyszedł do skutku i odroczonym został na 1 maja. Skutki tego postępowania jasne dla wszystkich. Aby nas do społeczności z rządowym proboszczem zmusić, zamkną nam ostatni kościołek. Czy jednak celu dopną? — zobaczymy. Ks. Heinricht spodziewa się, że go lada chwilę wskażą na banicyą. Policya nasza ciągle w ruchu, czuwa nad bezpieczeństwem miasta i podsłuchuje, czy czasem nasi księża wygnańcy nie wrócą. Tymczasem oni zdaleka od nas pędzą życie tułacze i nie widzą końca swéj tułaczki niezasłużonéj. Termin w sądzie apelacyjnym zbyt długo powstrzymywany, nie wiedzieć dla czego.

Że policya w ruchu, dowodzi niedawno odbyta rewizya w Białczu i szpiegowanie u Sióstr Miłosierdzia przed dwoma miesiącami. Żandarm bowiem nie wiedzieć, czy z gorliwości, czy też z rozkazu, zamówił się niby od niechcenia do domu św. Zofii i prosił Siostry Przełożonéj, czyby nie mógł się widzieć z ks. Bączkowskim, bo ma mu coś ważnego do powiedzenia, a potém przeglądał pokoje a nawet kaplicę, lecz gdy nic nie znalazł, poszedł sobie z kwitkiem. Dodać wypada, że do najszczerszych przyjaciół p. Brenka liczy się p. Rezler, rektor szkoły i komisarz zawiadujący, w miejscu zasuspendowanego dozoru kościelnego, majątkiem kościelnym i radzca ziemiański p. Delsa, protektor najgorliwszy. To téż pomiędzy gośćmi na ślub córki p. landrata zaproszonymi p. Brenk jedno z pierwszych miejsc zajmował. Wesele było sute, a pomiędzy powozami, zwożącymi gości, widziano ku niemałemu zgorszeniu ekwipaże galowe z Kobelnik i Gryżyny.

Praga czeska 1 maja.

(XX) Wczoraj 33 posłów czeskich, wybranych do rady państwa, ale nie zasiadających w niéj, odbyli tutaj walną naradę. Uchwalono i nadal stać przy oporze biernym a zarazem ogłosić deklaracyą, w któréj ci posłowie w imieniu narodu czeskiego oświadczają się za oswobodzeniem Słowian południowych. Po części uchwała ta odpowiada pewnym życzeniom dworu, który, pragnąc zapewnić sobie wolną na przyszłość akcyą, życzy sobie sparaliżować żądania Madziarów i Niemców przeciwną demonstracyą Czechów. Hr. Clam Martinic w ostatnich czasach kilkakrotnie miał posłuchanie u cesarza.

Dzienniki czeskie, które przyjęły manifest carski z wielkiém zadowoleniem, bardzo optymistycznie zapatrują się na dalszy przebieg sprawy. Dotąd jednak nie mamy żadnych pozytywnych faktów, któreby wojskom rosyjskim wróżyły świetne i szybkie zwycięstwo. Owszém, według ostatnich depesz z Bukaresztu, wojska rosyjskie przed 15 maja nie staną nad Dunajem.

Tutejszy katolicki dziennik Cech, który o Polsce zawsze wyraża się po przyjacielsku, dzisiaj w artykule, wymierzonym przeciw innemu dziennikowi czeskiemu, twierdzi, że rozerwanie religijne przyspieszyło upadek Polski. Jakkolwiek o tyle Cech ma słuszność, że sprawa dysydentów dwom mocarstwom północnym dostarczyła pozoru do agitacyi, zastrzedz jednak należy się przeciw przedstawieniu rzeczy, jakoby Polska nie była została do końca państwem katolickiém.

Były nasz minister handlu dr. Schaeffle, który od czasu ustąpienia z urzędu w roku 1871 przebywa w Caanstacie pod Sztutgartem, zajęty uczonemi pracami, zawitał na kilka dni do Pragi i konferował z wszystkimi przywódzcami czeskimi. Dr. Schaeffle w zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do rady państwa, jak do sejmów krajowych, uważa praktyczny środek do złamania przemocy koteryi centralistycznéj.

Wczoraj ostatnia serya oskarżonych o udział w demonstracyach na rzecz Czernajewa stawała tutaj przed sądem. Z 13 oskarżonych 4 uznano za winnych i skazano na 14 i 5 dni więzienia.

Wiedeń, 1 maja.

† Wczoraj zjazd katolików zagajonym został przez hr. Pergena świetną przemową, poczém hr. Egberta Belcrediego w Morawii obrano marszałkiem zjazdu. Obecnymi byli

---

(39)

Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. * * *

(Dokończenie. Patrz nr. 98).

XXX.

Była to świetna perspektywa i Joël lubował się w wystawianiu jéj sobie, kiedy dyskretne uderzenie we drzwi wyrwało go z tego przyjemnego marzenia. Chciał zrazu nie otworzyć, ale się namyślił; w razie niebezpieczeństwa odmowa mogła tylko pogorszyć jego położenie.

— Proszę wnijść, rzekł spokojnym głosem.

Dwaj ludzie, ubrani czarno i bardzo przyzwoicie, weszli do pokoju.

— Przepraszam pana, że go tak późno trudzimy, rzekł jeden z nich z przedziwném ugrzecznieniem, ale myśleliśmy, że nam będziesz mógł dać wiadomości o panu Craig.

— Craig? poczekajcie — czy nie mieszkał przy Harley-Street?

— Właśnie.

— Nie znam go dokładnie, ale widywałem go czasem na klubie. Miał wyjechać, zdaje mi się, dzisiaj do Brightonu.

— Spodziewam się, że nie; byłaby to wielka szkoda, gdyż mamy z nim do pomówienia w bardzo nagłéj sprawie.

— Doprawdy? Żałuję, że lepiéj panów objaśnić nie mogę. Nie pamiętam już numeru jego pomieszkania; ale można się go dowiedzieć jutro na klubie, albo jego adres, jeśli już do Brightonu wyjechał.

Tak mówiąc, Joël nalał znów kieliszek xeresu.

— Kiedy przypadek sprowadza mi zaszczyt towarzystwa panów, śmiałbym prosić o skosztowanie tego wina, nie jest złe wcale.

— Dziękujemy panu za wiadomości i grzeczność, odpowiedział nieznajomy z uśmiechem. Zdaje mi się jednak, żebyś nam pan coś więcéj mógł powiedzieć o tym, którego szukamy. Nie potrzeba jechać aż do Brightonu po niego. Znam pana doskonale, panie Joëlu Craig, lubo pan mnie nie znasz i wzywam cię, abyś się wytłómaczył, przed kim należy z pewnéj operacyi bankowéj, nie zupełnie prawnéj, którąś sobie pozwolił u pana Stevenson. Otóż zresztą mandat aresztu.

Joël protestował; zapewnił, że się nazywa Lieveno i zagroził agentom surowością prawa, jeśli się ośmielą naruszyć jego wolności.

— Bardzo dobrze, odważymy się na niebezpieczeństwo aresztowania niewinnego, gdyż, jeśli pana puścimy, nigdy nie znajdziemy winnego. Poddaj się dobrowolnie, radzę to panu w jego własnym interesie.

Joël czuł się zgubionym. Zrozumiał, że ani podstęp. ani gwałt nie uwolnią go z rąk ludzi, oswojonych od dawna z przebiegłością jemu podobnych, a silnych powagą prawa. Zamek, zbudowany na powietrzu, rozwiał się jak dym. Przed Joëlem stawała nieprzebyta zapora — był w ręku sprawiedliwości.

Jakże mogło przyjść do tak szybkiego aresztowania. Winter leżał na łożu boleści, a pan Brookland, przygnębiony tylu niespodziewanemi zdarzeniami, nie wiedział jeszcze, jakiego chwycić się środka? — Bankier pan Stevenson rozdrażniony, że się dał złapać fałszerzowi, podał natychmiast skargę i wskazał policyantom ślad Joëla.

Paweł po owéj chwili przytomności, kiedy się był ocknął z omdlenia, zostawał dwa czy trzy dni w ciągłéj prawie malignie. Czasem otwierał, oczy ale zdawał się nie widzieć, nie słyszeć, co się w koło niego działo. To wymawiał słowa bez związku. to pozostawał w zupełném odrętwieniu. Kiedy nareście wróciła mu przytomność i przyjaciele zapytali go o szczegóły jego przypadku, przypisał ranę upadnięciu; a jak Chapman, który był przy nim, kiwał głową niedowierzająco:

— Na miłość Bożą, szepnął głosem, tak usilnie błagającym, że aż doktór zadrgnął — nie pytajcie, nie szukajcie innego tłómaczenia.

Wkrótce potém dowiedział się, że proces Joëla rozpoczęty, Sprawa nie mogła trwać długo, gdyż dowody były jasne, znaleziono przy oskarżonym sumy znacznéj wartości, których nie umiał wykazać źródła; postanowił téż przyznać się do wszystkiego, żeby zyskać przynajmniéj względy sędziów. Paweł postarał się, aby najlepszy adwokat Londynu był jego obrońcą: pomimo to Joël został skazany na dwadzieścia lat więzienia, i jednym z tych przypadków, które są wyrokami Opatrzności, miał wysiedzieć karę w tém samém więzieniu, gdzie jęczał jeszcze starzec — którego popchnął w otchłań.

Nadszedł dzień, gdzie mu ostrzyżono bujne włosy, z których był tak dumny, ubrano go w grubą odzież i zaprowadzono do Pentonville. Ale miał siłę ciała, śmiałość umysłu, wiedział, że dobrém postępowaniem zyska zmniejszenie połowy swéj kary, wziął więc filozoficznie swoje położenie i nie martwił się zbytecznie utratą honoru. Na prawdę, nie miał położenia w świecie, ani poważania do stracenia, jego upadek nie złamie niczyjego serca; tak przynajmniéj myślał, gdyż obraz Łucyi dalekim był od jego pamięci. Jedna rzecz go niepokoiła, obawa spotkania się z ojcem. Od chwili, gdzie po raz ostatni widział go nieruchomego na ławie oskarżonych, często ukazywała mu się ta postać znękana; słyszał okrzyk boleści, który się wyrwał z piersi starca, kiedy się ich oczy spotkały, a on wstawał dla świadczenia przeciw niemu. Drżał na myśl spotkania się z nim, a w wieczór, gdy chciał zasypiać, widział go niemego, zrozpaczonego, patrzącego nań wklęsłym wzrokiem. Zanimby miał znosić widok swéj ofiary, wolałby raczéj być przykutym do trupa.

Gdy go zaprowadzono do pracy na podwórze więzienia — objął niespokojném okiem wszystkich więźniów; straszna twarz nie znajdowała się między

na pierwszém posiedzeniu nuncyusz, arcybiskup Jacobini, arcybiskup wiedeński, biskupi liniecki i z św. Hypolita, biskup Hais z Królowego Hradca, liczni członkowie arystokracyi i około 1500 innych uczestników.

Depesze o konwencyi rosyjsko-rumuńskiéj wywołały tu tém silniejsze wrażenie, ponieważ do ostatniéj chwili przypuszczano, że książę Karól zaprotestuje przeciw wkroczeniu wojsk rosyjskich a nawet opuści Bukareszt, jak to uczynili hospodarowie Mołdawii i Wołoszczyzny w roku 1853. Dzienniki dziś oskarżają księcia wyraźnie o zdradę, aczkolwiek nie należało się spodziewać, aby książę rumuński, nie poparty energicznie przez wielkie mocarstwa, oparł się Moskwie. Dziś krążą tu wieści, że niebawem nastąpi proklamacya niezależności Rumunii.

Wiadomości, nadchodzące z Serbii, dozwalają domyślać się, że i tam niebawem przyjdzie do nowych zatargów z Turcyą. Na Wschodzie układy i zobowiązania bardzo względną tylko mają wartość. To téż mimo zawartego niedawno uroczyście pokoju, jeżeli nie książę Milan, to przynajmniéj ambitny p. Nisticz bynajmniéj na układ ten zważać nie będzie, skoro wkroczenie wojsk rosyjskich do Bułgaryi ponowne wystąpienie Serbów do boju uczyni praktycznem. Na odwrót W. Porta nie omieszka podrażnić Serbii, albowiem dyplomaci tureccy są przekonani, że powstanie Serbów sprowadzi okupacyą austryacką.

Dziś w Izbie poselskiej będzie wybranym wydział, złożony z 45 członków, któremu mają być przekazane wszelkie dotyczące zgody austryacko-węgierskiéj propozycye. Telegram z doniesieniem o wyborze tym uprzedzi list mój. Dla objaśnienia sprawy zaznaczam jednak, że według liczebnych stósunków frakcyi parlamentarnych do wydziału tego powinni wejść 4 Polacy (proponowani podobno z koła panowie Grocholski, Dunajewski, Smolka i Krzeczunowicz) a z klubu hohenwartowskiego 3 (proponowani ks. Hohenwart, dr. Zienbacher i dr. Prażak). Natomiast centraliści, jak zapewniano dziś w kołach parlamentarnych, przy wyborze wydziału tych frakcyi wcale uwzględnić nie chcą.

Arcyksiążę Albrecht wyjechał do Slawonii celem przejrzenia tamtejszych załog. Staje się to corocznie, a zatém podróży téj nie należy przywięzywać żadnéj nadzwyczajnéj doniosłości.

Deputacya turecka w Peszcie doznała przyjęcia nader przesadnego. Byłoby ono nawet śmiesznem, gdyby się zasadzało na entuzyazmie tureckim Madziarów a nie zaś na politycznéj myśli, że Madziarzy i Turcy mają obecnie wspólnego wroga.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Do téj chwili ustawili Moskale, jak donoszą z Jass do różnych dzienników, wzdłuż niższego Dunaju i to w Braile, Gałaczu, Reni, Izmaile, Kilii i Dżiurdżewie do 100,000 żołnierzy a więc przeszło trzecią część całéj armii. To nagromadzenie wielkich mas wojska ma tymczasowo tylko demonstracyjny charakter. Być może, że Moskale w najbliższym czasie na linii pomiędzy Hirsową a Izmaiłem będą usiłowali w jednym lub więcéj punktach przeprawić się przez Dunaj; lecz nawet gdyby się to stało, to jednak korpusy lewego skrzydła nie mogłyby prędzéj posuwać się w Dobruczy naprzód, dopókiby nie dokończono ustawienia całéj armii w Rumunii. Zanim jednak to nastąpi, trzy tygodnie jeszcze upłyną i to pod warunkiem, że już w komunikacyach żadna nie nastąpi przerwa; dla tego przed połową maja nie można się spodziewać żadnych bitew. Demonstracyjne ustawienie Moskali pomiędzy Braiłą osiągnęło swój cel, gdyż Turcy w obawie o Dobruczą rzucili tamdotąd wszystkie wojska, jakiemi rozporządzali, a wskutek tego zaczepnie działać w żaden sposób nie mogą.

Podług najnowszych wiadomości zwraca dowództwo tureckie swą baczność na zabezpieczenie Dunaju pod Ruszczukiem i sprowadza wojska, które były skoncentrowane w okolicy Widdynia, na kirlaszach, tj. statkach żaglowych, przez parowce ciągnionych. Takie przewozy wojsk odbywają się tu codziennie, flota zaś wojenna, z 3 monitorów, 2 korwet i jednego aviso złożona, odpłynęła z Ruszczuku do dolnego Dunaju. Podług Presse liczy załoga Ruszczuku obecnie 17 do 18000 ludzi, t. j. 22 bataliony piechoty, czyli 4 bataliony nizamów, 3 egipskie, 1 strzelecki i 14 batalionów redyfów; 1 szwadron kawaleryi, 6 bateryi polowych z 36 działami, 6 kompanii artyleryi fortecznéj i 2 kompanie inżynierów. Wojska te są pod komendą jenerała dywizyi, Tahira baszy, który jest zarazem komendantem fortecy Ruszczuku, mając pod swemi rozkazami jenerałów Achmeta, Chalila i Assim baszę. Oprócz tego przebywa jeszcze w Ruszczuku dowódzca flotyli dunajskiéj, kontradmirał Hussein basza, który dowodzi 2 kompaniami marynarzy. Forteca ma do dyspozycyi przeszło 180 dział pozycyjnych najrozmaitszego kalibru i systemu, pomiędzy któremi około czterdzieści dział stalowych z fabryki Kruppa się znajduje. Wojska obozują wszystkie w okolicy pod namiotami. Koszary zamieniono na lazarety, w których się już obecnie niezwyczajnie wielka ilość chorych znajduje; ztąd téż skarżą się już lekarze wojskowi, a szczególniéj austryaccy na wiele pracy, a mianowicie na to, że już od kilku miesięcy pensyi swéj nie dostali. Ceny żywności podniosły się niesłychanie, a to już smutne wskazuje widoki na przypadek oblężenia, którego się wkrótce spodziewać można. Zaprowiantowanym Ruszczuk nie jest prawie wcale, bo cztery statki, sprowadzone ze zbożem, dla 18,000 armii i 30,000 ludności miejskiéj starczyć nie mogą.

W Widyniu ma być obecnie tylko słaba załoga; przeciwległy zaś Kalafat będzie znowu, jak telegrafują do N. Fr. Pr. z Orsowy 30 kwietnia, wojskiem rumuńskiém obsadzony, które go, jakeśmy donosili, już były opuściły. O zamiarach tureckich, tyczących się przejścia Dunaju, nic wcale nie słychać, a te wojska, które się na ziemi rumuńskiéj pod Kalaraszem naprzeciwko Sylistryi ukazały, były nieliczne i widocznie tylko na rekonesans wysłane.

Telegraficzna depesza donosiła już o tém, że z Ruszczuku silne oddziały wojska koleją ku Warnie wyprawiono, aby je ztamtąd parowcami do Dobruczy przesłać. Wylądowanie tych wojsk odbyłoby się w Kustendży, zkąd koléj żelazna na północ od wału Trajana i jeziora Karazu do Czernawody nad Dunajem prowadzi. Ze stacyi Medżydże, przy północnéj kończynie jeziora Karazu leżącéj, wiedzie droga główna przez Dobruczę i Babadagh do fortecy naddunajskiéj Tulczy.

Podczas gdy depesza z Bukaresztu do Pol. Corr. 1 maja donosi, że Turcy zabrali parowce rumuńskie „Fulgural“ i „Stefana cel Mare“, donosi telegram z Bukaresztu również 1 maja, że okręt wojenny rumuński stał przy ujściu Seretu. Z Carogrodu zaś donoszą, że admirał Hobert basza ocalił awizyjny parowiec „Rhytmos“ przed ogniem dział moskiewskich na Dunaju i już do Carogrodu powrócił. — Z tego się okazuje, że pomiędzy tureckimi i rumuńskimi parowcami przyszło do walki na Dunaju, do któréj się artylerya moskiewska z wybrzeża wmięszała. Bliższych jednak wiadomości o tém zajściu jeszcze nie mamy.

Powszechną ciekawość wzbudza pytanie, w którym, a raczéj w których punktach Moskale postanowili przekroczyć olbrzymią rzekę, dzielącą ich w téj chwili od wojsk padyszacha. Jest to oczywiście tajemnicą jeneralnego sztabu i przed czasem na jaw nie wyjdzie; w chwili, w któréjby plan ten dostał się do wiadomości publicznéj, byłby już udaremniony, gdyż Turcy mają dość środków, aby przeprawę utrudnić, jeżeli nie przeszkodzić jéj zupełnie. Nie będziemy przeto kusić się o to, aby odgadnąć tajny plan moskiewski; ograniczymy się jedynie na podaniu niektórych dat typograficznych o miejscowościach naddunajskich, pozostawiając czytelnikowi trud wysnuwania z tych dat dalszych wniosków.

Zaczynamy od Ruszczuka. Forteca ta, mocno obwarowana, położona na wzgórzu, panuje zupełnie nad przeciwległém Dżiurdżewem. Przeprawa przez rzekę w tém miejscu jest niepodobną. Poniżéj Ruszczuka aż do Turtukaj ciągnie się na milę szerokie, nieprzebyte bagno, pokryte gęstém zaroślem i poprzeżynane szerokiemi i głębokiemi kanałami. Olbrzymi ten moczar ograniczony jest od strony południa łańcuchem pagórków piaszczystych i kamienistych, u którego stoków ciągnie się droga do Sylistryi. Pagórki te dominują nad całym moczarem, a pod Turtukaj zbliżają się do rzeki, spadając ku niéj prawie prostopadle. Są wprawdzie w téj ścianie głębokie jary i wcięcia, ale nie przedstawiają one dogodnego terenu dla wylądowania armii. Tylko w jednym punkcie, pod Eski Kajaly o 4 mile poniżéj Ruszczuku prawy brzeg Dunaju jest płaski i suchy, ale za to z przeciwnéj strony rzeki przystęp w tém miejscu nie jest możliwy, ponieważ rozciąga się tam t. z. Bałta, olbrzymie trzęsawisko, zarosłe szuwarem i zwykle zalane wodą. Bałta ma kilka mil szerokości, a wzdłuż rzeki rozciąga się aż po Hirsowę.

Głęboko wcięte i dość szerokie doliny w okolicy Sylistryi i Czarnéj Wody na prawym brzegu, są mocno ufortyfikowane i mogą być skutecznie bronione nawet przeciw znacznéj przemocy. Zaraz poniżéj Hirsowy spad Dunaju jest mniejszy, rzeka rozlewa się szeroko i płynie mniéj bystro; prawy brzeg jest równy, wznosi się łagodnie w górę i kończy wielką płaszczystą równiną.

Lewy brzeg Dunaju w tém miejscu jest wyżéj położony od prawego, i ten punkt byłby najdogodniejszy do przeprawy wojsk pod osłoną ognia artyleryjskiego. Od tego miejsca aż po Braiłę znowu ani myśleć nie można o przeprawie, ponieważ Dunaj dzieli się tu na dwa ramiona, między któremi rozciąga się bagnista puszcza 3—4 mile szeroka, która nawet dla myśliwca jest nie do przebycia. Natomiast pod Braiłą, przy ujściu ramienia maczyńskiego do głównego ramienia Dunaju znajduje się punkt równie dogodny do przeprawy jak pod Hirsową. Pod Braiłą téż, jak nam doniósł telegram, rzucają Rosyanie mosty.

Daléj aż do Gałaczu, wszędzie brzeg lewy dominuje nad prawym, od Gałaczu do Reni jest nizina, a ztamtąd aż do Ismaiłu bagna i jeziora poprzerzynane łańcuchami nizkich wzgórzy spadających pionowo ku rzece. Prawy brzeg od ujścia kanału maczyńskiego począwszy, jest bagnisty i bezdrożny. Ale naprzeciw ujść Prutu ciągnie się przez środek bagien i moczarów dobrze znana Rosyanom szeroka naturalna droga aż do Garbiny. Pod Isakczą łańcuch gór t. zw., zajęczych (Tavsan-Dagh) ciągnie się równolegle z rzeką, ztamtąd aż po Tulczę brzegi Dunaju podobne są do okolicy ruszczuckiéj; w tém miejscu „Babadagh“ (Babie góry) zbliżają się do brzegów Dunaju. Następnie wyżyna Dobruczy, pozbawiona wody i pusta; o przemarszu wielkiéj armii przez tę krainę nie da się pomyśleć.

Wynika ztąd, że Rosyanie mają trzy dogodne punkta do przeprawy większych mas wojska: poniżéj Hirsowy, pod Braiłą i koło ujść Prutu niedaleko Reni. Nadto mogą mniejsze oddziały przeprawiać się przez rzekę pod Eski Kajaly, Garboną, Kakczą i Tulczą.

Przy przeprawie przez Dunaj ważną rolę odegrać może flotyla turecka. Składa się ona z 4 pancernych statków kazamatowych, z których każdy ma po 5 dział ciężkich i przy pomyślnym stanie wody dotrzeć może aż do Oltenicy (vis a vis Turtukaju), 8 monitorów, każdy z dwoma działami, 5 drewnianych łodzi kanonierskich po 4 działa każdy. Nadto mogą Turcy, mając Czarne Morze w swém ręku, wzmocnić każdéj chwili swą flotylę parowcami i jachtami. Rosyanie mają także łodzie kanonierskie, składane w pogotowiu, nadto kilkadziesiąt remorkierów i mniejszych łodzi, zabranych kupcom greckim, wołoskim i rosyjskim. Ale wszystko to razem nie może mierzyć się z pancerną flotą turecką.

Telegramy Presse:

Bukareszt, 30 kwietnia. Turecki oddział, który zajął rumuńską wyspę na Dunaju pomiędzy Sylistryą a Kalaraszi, cofnął się znowu do Sylistryi.

Jassy, 30 kwietnia. W czwartek uda się wódz armii i sztab jeneralny do Fokszani. Sztab artyleryi odszedł już do Braily. — Z dniem dzisiejszym otwarto na nowo żeglugę do i z Odessy. Okręty wpływające i wypływające przetrząsają ściśle rosyjscy rotmani.

Tryest, 1 maja. Dyrekcya Lloyda nie otrzymała dotychczas żadnéj wiadomości o zabraniu trzech okrętów przez Moskali. Zresztą wiadomość ta już dla tego jest nieprawdopodobną, że tylko jeden okręt Lloyda znajduje się w Odessie.

Suczawa, 1 maja. Na rozkaz rosyjskiego dowództwa oddano do dyspozycyi kolei żelaznéj z Lwowa przez Czernowice do Jass idącéj żołnierzy, aby przyspieszyć reparacye. — W skutek konwencyi rosyjsko-rumuńskiéj nastąpiła translokacya wielkiéj ilości urzędników kolejowych, a jednemu urzędnikowi kolei czernowickiéj wypowiedziano służbę, że nie chciał iść do Rumunii.

Bukareszt, 1 maja. Z Gałaczu donoszą o ponownem przybyciu uciekających; tak samo z Bułgaryi o popełnionych tamże świeżo okrucieństwach przez Czerkiesów. Baszybożuki spalili w paszaliku Rusztuckim dwie wsie. W Dżiurdżewie zaalarmowano załogę wskutek zbliżenia się tureckiéj łodzi kanonierskiéj.

Jassy, 1 maja. Komunikacya pomiędzy Kiszeniewem a Ungheni przerwaną została świeżo przez usunięcie się nasypów pod koleją żelazną.

Z Jass piszą 27 kwietnia o rosyjskiéj armii do P. C. co następuje:

Od onegdaj przestały chodzić pociągi osobowe od Ungheni do Maroszeszti, albowiem wszystkie wagony do przewozu wojska zajęto. Na téjże linii zapowiedziano przejazd: 14 dywizyi 8 korpusu, 32 dywizyi wraz z artyleryą, 11 dyw. kawaleryi, dońskich kozaków i to 21, 26, 34 i 37 pułku i 15 bateryi dońskiéj, daléj 13, 14, 15 i 16 bateryi, 5 i 8 podjazdowego parku artyleryi, 8 i 12 oddziału transportowego intendentury i wielkiéj części bagaży sztabu polnego 8 i 9 korpusu. Wszystkie te wojska mają iść do Braily i Dżiurdżewa. Wczoraj przybyło do Jass 18 pociągów. Rozmaite oddziały poszły zaraz daléj z Maroszeszti i zdaje się, że wszystko w spiesznych marszach do Dunaju dąży. Wytrzymałość wojsk moskiewskich do marszu nadzwyczajnie bywa tu wysławianą. Oficerowie rumuńscy, którzy znają Moskali od 1854 roku, mówią, że te oddziały, które przez Jassy przeszły, bardzo się dobrze przedstawiały. — Według autentycznych doniesień stoją w Braile i okolicy: 4 pułki piechoty, 6 bateryi, 5 sotni kubańskich kozaków i 4 pułki regularnéj jazdy — razem 17,000 ludzi, w Gałaczu i okolicy 10,000 ludzi; pod Kilią 12,000, w Izmaiłowie 18,000 i w Reni 10,500 ludzi. Do 1 maja powinna być już skoncentrowaną wystarczająca ilość między Izmaiłowem a Dżiurdżewem. Do Gałaczu i Braiły wysłano 27 kwietnia pontony. — Pomiędzy przechodzącemi wojskami przez Jassy były także dwa legiony ochotników bułgarskich, po 850 żołnierzy liczących. Ubranie ich było według wzoru moskiewskiego; uzbrojenie zaś jest wyborne. Są to kadry przyszłego korpusu bułgarskiego, który, jak słychać, zaraz utworzonym zostanie, skoro Moskale do Bułgaryi przybędą. Głównem zadaniem korpusu tego będzie utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w Bułgaryi. Będzie on miał 10 albo 15 batalionów. Oficerowie tych zresztą dobrze już wymusztrowanych legionów powiadali, że car ijnad nimi przegląd odprawił. Bułgarska osada w Jassach uzbroiła własnym kosztem ludzi zdolnych do broni i wysłała ich do Gałaczu. — Szef artyleryi armii południowéj, książę Massalski, przejeżdżał przez Jassy 26 z. m. ze sztabem i z 14 oficerami; wielka zaś część sztabu jeneralnego przejeżdżała tu z jenerałem adjutantem Niepokojczyckim pociągiem osobnym w nocy 26 kwietnia. Pociąg szedł do Gałaczu. Zdaje się, że przejście przez Dunnj pod Gałaczem, a może i pod Braiłą nastąpi. Moskiewski jeneralny inspektor służby zdrowia, jenerał Kassinskij, nakazał urządzić w Mołdawii 20 lazaretów, do których już odpowiednie domy wyszukano.

Pol. Corr. podaje autentyczny tekst konwencyi, jaką Rosya z Rumunią 16 kwietnia zawarła. Brzmi ona tak:

Art. 1. Rząd rumuński zapewnia armii moskiewskiéj, która do Turcyi wejść ma, wolne przejście przez kraj swój. Wszystkie przez potrzeby téj armii wynikłe koszta poniesie rząd carski.

Art. 2. Ażeby dla Rumunii z powodu przemarszu téj armii żadne niebezpieczeństwo i żadna nieprzyjemność nie wynikły, zobowięzuje się rząd J. Ces. Mości utrzymać prawa polityczne Rumunii, jakie się z praw wewnętrznych i istniejących traktatów wykazują i kazać orazobecną nienaruszalność Rumunii szanować.

Art. 3. Wszystkie szczegóły, które się do przemarszu Moskali i do stósunków z miejscowemi władzami odnoszą, podpisano w spocyalnéj konwencyi, która równocześnie z niniejszą jest ukończoną.

Art. 4. Rząd księcia rumuńskiego zobowięzuje się otrzymać dla téj i dla wspomnionéj w artykule trzecim konwencyi ratyfikacyą, jaka jest według praw rumuńskich koniecznie potrzebną.

Pol. Corr. donosi z Bukaresztu, że tameczny bułgarski komitet wydał proklamacyą do ludności bułgarskiéj, w któréj ją wzywa, aby go-

---

nimi; wróciła mu odwaga i gorliwie dopełnił zadaną sobie robotę.

Może umarł!

Dzień się miał ku końcowi, Joël zaczynał się uśmiechać z swojéj trwogi. Nagle znalazł się naprzeciw twarzy żółtéj, zchudzonéj, podobnéj do widma, cień człowieka, którego zdradził. Cofnął się, byłby rad się zapadł w ziemię, ale starzec go spostrzegł, oko jego blade i szklanne roztworzyło się jakby w napadzie szaleństwa. Joël chciał uciec, ręka skostniała, która mu się zdała silna jak ręka olbrzyma, oparła się na jego ramieniu, jęk rozdzierający odbił się o jego uszy: „O Boże, mój syn, mój syn!“ Starzec objął go w konwulsyjny uścisk i zemdlał, ale ręce jego oplatały szyję Joëla, który, przejęty zgrozą, nie mógł się ruszyć. Strażnicy uwolnili go od tego okropnego uścisku.

— No, trzeba przyznać, że świat, w którym żyjemy, dziwnym jest światem. Wszystko się dzieje na przekor zdrowego rozsądku. Małgorzata idzie więc za pana Wintera, który, zdaje się, nie jest panem Winterem.

— Kochana Małgorzato, otóż gust, którego nie rozumiem. Nie mówię, gdyby pan Brookland był zrujnowanym, wiele rzeczy się robi dla poratowania majątku, ale kiedy pieniądze swoje, znalazł to małżeństwo obala wszystkie moje wyobrażenia. — Tak mówiła pani Creamly do Łucyi, która, siedząc przy niéj, nie zdawała się jéj słyszeć. —

Ubrana w długie czarne szaty, młoda dziewczyna była pogrążona w głębokim smutku, nosiła żałobę po żyjącym jak po zmarłych, ale zamykała w sercu tajemnicę swéj miłości. Wszelka nadzieja szczęścia znikła dla niéj na świecie, wiedziała o tém i znosiła los swój odważnie, nie wydając skargi.

Było to w styczniu, kobierzec śniegu ścielił się przed Brooklandem, drzewa, okryte śronem, śkniły się na słońcu; i podczas gdy Łucya, nieczuła na te śliczności zimy, schylała czoło nad robótką — powóz zatrzymywał się przed schodami zamku. Paweł zeszedł, okryty także szatami żałobnemi i blady jeszcze po przebytéj chorobie, a jednak z pomiędzy smutku nadzieja błyszczała mu z oczu i dodawała krokom niezwykłéj żywości. — Opłakał ojca, ale starzec był uwolniony z życia boleści, zabrał z sobą do grobu zbrodnią i hańbę, która obydwóch tłoczyła. Paweł czuł się jakby odrodzonym i kiedy dłoń jego ścisnęła rękę Małgorzaty, którą tak szlachetnie zdobył, która jego być miała, czuł, że serce jego przepełnione niezmierną wdzięcznością.

— Cała moja przeszłość prób i zmartwień zaciera się w dniu jednym, najdroższa, mogę ją odrzucić od siebie, jak niegdyś odrzuciłem skażone imię. Nigdybym cię nie był wystawił na dotknięcie tych brudów. Ale nowe życie otwiera się przedemną, moja słodka i czysta Małgorzato, i pójdziemy niém razem.

MOJA BEATRICE*

Zygmunta Krasińskiego

niedrukowane poezye.

Pożegnanie Italii.

Splugen, 11 lipca 1840 r.

O ziemio włoska! dziś mi nie żal ciebie
Za to, że wieczną ty się maisz wiosną,
Że po twych drogach święte mirty rosną,
Że jak Archanioł twe słońce na niebie —
I że jak Anioł bladawszego lica
Świeci twój księżyc, niebios twych dziewica —
Że z każdéj w zmierzchu tkniętéj mórz twych fali
Bryzgnięta piana, jak diament się pali —
Że po twych brzegach lecące luciole
Tańczą noc całą w sennych kwiatów kole,
Świecąc w powietrzu skrzydełek iskrami,
Aniołki-stróże nad twych łąk różami!

O ziemio włoska! dziś mi żal jest ciebie
Za to, żeś smętną przeszłości królową;
Nieszczęsną duchów nieśmiertelnych wdową,
Żyjącą dzisiaj o żebraczym chlebie —
Że z twoich wzgórzów, jak bogi żałoby,
Płaczą nad tobą mężów twoich groby!
Bo myślą tylko, a nie sercem całém
Jam pojął odblask zmarłych twych wielkości
A wyższą piękność od twojéj piękności
Jam sercem poznał — i odtąd kochałem!
Nie kuta z głazu, ani malowana
Choćby nadziemskim pendzlem Rafaela —
Lecz dusza żywa, z pośród duchów wiela
W twarz Anielicy od Boga ubrana
I cierpieć — kochać — na świat ten posłana!

O ziemio włoska, gdy w serca żałobie
Rzucam twe błonia, nie płaczę po tobie,
Lecz za tą płaczę, którą zostawiłem
Tam, na twych brzegach, gdzie z nią razem żyłem,
Gdzie w każdéj chwili, przez dni błogich wiele
Jam jéj powtarzał: „Kocham cię Aniele!“

O ziemio włoska, strzeż tego Anioła —
Gdy wysp łańcuchem zamknięta dokoła,
Patrzy z skał twoich na błękitne fale
I może na mnie łzą tęsknoty woła —
Mów jéj północnym wiatrów tych powiewem,
Żeś na ostatniéj granic twoich skale
Słyszała także méj rozpaczy żale —
I żem cię żegnał miłości westchnieniem!

*) Pod tym ogólnym a mającym swoje znaczenie napisem podaje Czas szereg poezyi Zygmunta Krasińskiego, dotąd nieogłoszonych drukiem. — Pieśni te należą do dziejów serca poety.

towa była do powstania, skoro Moskale przeprawią się przez Dunaj.

Angielski konsul w Gałaczu zawiadomił urzędownie angielski urząd zagraniczny, że na rozkaz naczelnego wodza armii rosyjskiéj zamknięto żeglugę na Dunaju.

Z azyatyckiego teatru wojny. Goniec urzędowy ogłasza następujący telegram ministra wojny wysłany z Kiszeniewa 28 kwietnia:

Wojska korpusu aleksandropolskiego pod jenerał-adjutantem Loris-Melikowem dnia 14 (26) odbyły rekonensans; stojące pod Chodżi-Wali sześć batalionów tureckich z bateryą artyleryi, już o godzinie 12 tego dnia odeszły do Karsu. Dnia 15 (27) piechota nasza przeszła do Kiuruk-Dary, a jazda do Subotina i Chadżi-Wali. Oddział rioński, którym dowodzi jenerał-leitnant Oklobgio, dnia 14 (26) zajął ostatecznie silną pozycyą na wyżynie Muchasteru. Strzelanina turecka nie sprawiła naszym wojskom żadnéj szkody. Tegoż dnia 14 (26) trzy pancerniki tureckie podpłynęły do nadgranicznego fortu naszego św. Mikołaja i poczęły go bombardować, ale wkrótce się cofnęły. W stojącym koło fortu batalionie aleksandropolskiego pułku piechoty jeden podoficer został zabity, a jeden szeregowiec raniony. Dnia 14 (27) o świcie pancerniki podpłynęły ku Poti, lecz nie dawszy żadnego strzału, odpłynęły na otwarte morze.

Dewin wspomniany w depeszy wczorajszéj, który miał obsadzić oddział pułkownika Komarowa idący z Achalcycha należy czytać Diwgir. Jest to głowne miasto tureckiego powiatu nadgranicznego Pozghowskiego, który podług jeograficznych pojęć jeszcze do Georgii należy i tworzy wyżynę zniżającą się ku Achalcychowi. Z téj miejscowości prowadzą drogi zasypane jeszcze śniegiem ku zachodowi przez wzgórza Adżra (główne miasto Chula), które się ciągnie aż do rzeki Czorok, wpływającéj pod Batumem do morza. (Depesza nazwała wczoraj fałszywie Adjalia) a na południe przez górę Uigar do wspominanéj już wielekrotnie fortecy Ardahan. Skoro obwód Adżaru obsadzą Moskale, obejdą tém samém pozycyą Turków pod Batumem.

Do Presse telegrafują z Carogrodu, że podług doniesień z Teheranu, rząd perski rozkazał drogą telegraficzną gubernatorowi prowincyi Aderbeidżen w Taebris, ażeby się w rozpoczętéj wojnie rosyjsko-tureckiéj zachowywał neutralnie i nie dopomagał żadnéj z walczących stron (?).

Czarnogóra i powstańcy. Ks. Nikita wyjechał w niedzielę rano do wojska w Nahia Bielopawliczy. Przed wieczorem miał książę do wojska przemowę, w któréj podniósł z ubolewaniem, że tym razem nie będą pewnie mieli sposobności spotkać się z wrogiem na otwartem polu, gdyż się po większéj części pozamykał we fortecach. Zresztą spodziewa się książe, że Czarnogórcy są gotowi jak zawsze ponieść największe ofiary i dzielne męztwo i poświęcenie.

W obozie amnicyatów od 10 dni zapanowała głucha cisza. Jak pisze korespondent Presse z Prizrendu dnia 17 z. m., układał się wówczas brygardyer Abdulah basza z wodzem Mirydytów Prenkiem o wolny przemarsz pięciu tureckich batalionów na drodze z Pizrendu do Skadaru. Ponieważ telegram doniósł, że 22 kwietnia Turcy wkroczyli do stolicy Mirydytów, Oroszi, domyślać się trzeba, że Abdulah basza bardzo zręcznie pokierował układami i że z przemarszu zrobiła się okupacya kraju Mirydytów. Przypuszczenie to jest tym prawdopodobniejsze, że w Oroszi dotychczas żaden zbrojny Turek nie postał i że przed obsadzeniem tego miejsca żadnéj nie stoczono bitwy.

Z Zadaru telegrafuje biuro Wolffa 1 maja, że w niedzielę uderzyli powstańcy po raz pierwszy na turecką straż przednią w wąwozach Bizina pod Newesinią, przyczem 15 Turków ubili. — W Bośnii i Hercegowinie werbują władze tureckie pomiędzy muzułmańską ludnością do wojska mężczyzn w wieku 16 do 60 lat.

Tureckie dzienniki zaprzeczają istnieniu powstania w Bułgaryi, a jednak jest ono tam silne i coraz się więcéj między Liwnem, Petrowaczem, Banjaluką i Trawnikiem rozkrzewia. Ku dwom ostatnim miejscowościom wyruszyli brygadyerowie Sali i Ismet basza, mając 16,000 wojska pod swoją komendą. Według Polit. Corr. ma być w Bośnii około 14 oddziałów powstańczych, z których każdy od 400 do 600 żołnierzy liczy.

NIEMCY.

* Berlin, 2 maja. Parlament niemiecki przyjął na dzisiejszém posiedzeniu plenarném w pierwszém i drugiém czytaniu projekt do prawa, tyczącego się nabycia nieruchomości Deckera i drukarni Deckera, tudzież innéj berlińskiéj nieruchomości na cele cesarstwa niemieckiego, z wnioskiem dodatkowym posła Reichenspergera, podług którego ostateczna decyzya pod względem użycia obu nieruchomości dopóty zapaść nie może, dopóki nie zostanie rozstrzygniętą kwestya co do placu, na którym nowy gmach dla parlamentu niemieckiego wzniesiony być ma, i przy przyjęciu poprawki posła Wehrenpfennig, podług któréj ostateczne postanowienie co do zużycia gruntów tych potwierdzone być musi przez parlament. Obrot drukarni powinien być w budżecie na rok przyszły prawnie ustanowiony. Prezes urzędu kanclerskiego, minister Hofmann, oświadczył się przeciwko obu uchwalonym poprawkom. — Na interpelacyą posła Mosle, tyczącą się uregulowania dolnéj Wezery, odpowiedział prezes urzędu kanclerskiego, że prace przedwstępne dopiero w październiku ukończone zostaną i wtedy téż dopiero plan naprawy będzie mógł być wykonanym. Co się zaś tyczy uregulowania żeglugi na wyższéj Wezerze, to rząd oczekiwać chce, czy w radzie związkowéj odnośne do tego wnioski postawione nie zostaną. — Przy wniosku posła Rittinghausen, o oddanie kolońskich wałów miejskich gminie, przyjęto uchwałę komisyi, odrzucającą wniosek pomienionego posła, a przekazującą odnośną petycyą kanclerzowi do zbadania. — W końcu uznano wybór Spangenberg'a za nieważny, zawieszono zaś wybory Berder'a, Berger'a, Gleim'a, Pfeiffer'a, Burklink'a i Nathusius'a.

Biuro tel. Wolffa odbiera liczne telegramy o przyjmowaniu cesarza w Strassburgu i rozsyła wiadomości te po całym świecie. My ich nie powtarzamy, podnosimy przecież, że cesarz Wilhelm w wszystkich swoich odpowiedziach kładł przycisk na to, że Alzatczycy, przywróceni znowu ojczyznie niemieckiéj, starać się powinni o całkowite zasymilowanie się z Niemcami.

O znanéj mowie hrabiego Moltke'go, wypowiedzianéj przed kilku dniami w parlamencie niemieckim, pisze ministeryalna Provinzial-Correspondenz:

Przez dalsze zastanowienie się nad dosłowném brzmieniem mowy hrabiego Moltke, tudzież przez dane ze strony szefa sztabu jeneralnego w parlamencie niemieckim bliższe objaśnienia nastąpiło żywe zaniepokojenie się, jakie mianowicie we Francyi się objawiło wskutek wystąpienia sławnego wodza, miejsca spokojniejszéj i głębszéj rozwadze, lecz dla tego rzeczywiste, wielką doniosłość mające znaczenie orzeczenia tego nabrało więcéj wagi jako poważne napomnienie do zachowania pokoju. Nie dla chwilowego efektu parlamentarnego wypowiedział tak chętnie milczący zawsze feldmarszałek swą mowę. Kiedy głos zabrał, wiadomém już było każdemu. że pozycya budżetowa, o którą chodziło, byłaby i bez większych mozołów przyjęta. Jeżeli zaś pomimo to uwagi swe przy sposobności pozycyi téj wypowiedział, ażeby oświecić nieco położenie nasze wojskowe, to stało się oczywiście dla tego, ażeby Niemcom i Europie wskazać stanowczo i jasno na fakta, które, pomimo niewątpliwych tendencyi pokojowych naszéj polityki, zmuszają ciągle do coraz większéj ostrożności i baczności wojskowéj. Faktom, które przytoczył, nie zaprzeczono z żadnéj strony, przeciwnie stwierdzone one zostały różnemi kompetentnemi podaniami; do ocenienia znaczenia których zapewne nikt się lepiéj nie kwalifikuje, jak hrabia Moltke. Jeżeli tenże przed całą Europą wypowiada przekonanie, że środki, wyrównujące siły, z naszéj strony rychléj czy późniéj przedsięwzięte być muszą, natenczas zapowiedź ta właśnie, z powodu swego znaczenia dla europejskiéj polityki pokojowéj znaleść musi słuszną ocenę i należyte uwzględnienie.

Reichs-und Staats-Anzeiger donosi: Asesorów v. Bothmer i Müller przydano do niemieckiego konsulatu w Carogrodzie, v. Bary jeneralnemu konsulatowi w Aleksandryi. Asesorowi v. Oertzen, zatrudnionemu dotąd przy konsulacie niemieckim w Carogrodzie, powierzono kierownictwo konsulatu w Ruszczuku; do Jass przeniesiono konsula doktora Reitz, który dotąd takiż urząd dzierżył w Galaczu, dokąd posłano dotychczasowego wice-konsula przy jeneralnym konsulacie w Aleksandryi.

W dniu wczorajszym obchodził Biskup-Sufragan archidyecezyi kolońskiéj 50-letni jubileusz kapłaństwa swego. W dniu tym przesłali jubilatowi wierni adres, w którym podnoszą jego zasługi, położone około Kościoła w tamtych okolicach.

Rada gminna w Metz odrzuciła na posiedzeniu dnia 28 z. m. jednogłośnie wniosek z ramienia rządu wyznaczonego zastępcy burmistrza o przeznaczenie 4,000 marek na pokrycie kosztów przyjęcia cesarza. Odpalony w ten sposób zastępca burmistrza, uciekł się do składek prywatnych, lecz i te nie obiecują wielkiego plonu.

FRANCYA.

* Paryż, 1 maja. W Izbie deputowanych wniósł dzisiaj Leblond zapowiadaną od dawna interpelacyą, jakie rząd zamierza przedsięwziąć środki, aby zapobiedz „klerykalnym zawichrzeniom.“ Narady nad interpelacyą odroczono do czwartku. Hr. Mun zapytał się, czy rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszelkie obelgi i oszczerstwa miotane publicznie przeciw katolikom. Prezes ministrów Jules Simon oświadczył, że na to pytanie odpowie w czwartek przy dyskusyi nad interpelacyą Leblonda, dzisiaj tylko zaznacza, że żadnéj nie ma solidarności z wrogami chrześciaństwa, lecz ma obowiązek strzedz praw państwa. — Minister finansów obstaje przy tém, aby Izba uchwaliła budżet na sesyi obecnéj. Izba postanawia obradować nad prawem municypalném zaraz po odpowiedzi na interpelacyą Leblonda. — Oświadczenie ks. Decazes o postawie Francyi w kwestyi wschodniéj przyjęły obydwie Izby z wielkiém zadowoleniem. — Tak referuje o pierwszém posiedzeniu Izby wersalskiéj biuro Wolffa.

Köln. Ztg w następujący sposób opisuje przebieg rozprawy o interpelacyi Leblonda:

Na wniosek ministra postawiono interpelacyą na porządek dzienny czwartkowego posiedzenia. Podnosi się następnie hr. de Mun, aby zauważyć że na oświadczenie pokojowe rządu przystaje, sądzi jednak, że w okolicznościach obecnych wszystkie dzieci Francyi w pokoju wewnętrznym szukać powinny środków celem zabezpieczenia pokoju zewnętrznego. Zapytuje się, czy rząd uważa to za dobre, że pewna część Francyi codziennie... (hałas). Mówca chce się dowiedzieć, czy w téj kampanii przeciw katolikom rząd przyjmuje w jakikolwiek sposób odpowiedzialność na siebie. Wszyscy obywatele muszą doświadczać równéj opieki; jeżeli religią zohydzają, Bogu bluźnią (hałas na lewicy), pokój panować nie może, lecz owszém głęboko jest zakłócony. Pomiędzy innemi zarzucają katolikom, że chcą zguby kraju, podczas gdy w walkach okazywali najwyższe poświęcenie (oklaski na prawicy). Wszystko katolikom poczytują za zbrodnią, nawet uczucia ich dla Ojca świętego, które wszyscy katolicy, z wyjątkiem francuskich, mogą bez przeszkody objawiać. Wiedzą dobrze, że bezsilność Francyi nakazuje im ostrożność. Mówca nie chce opieki rządu, ale chce, aby rząd uspokoił sumienia i oświadczył, że za napaści na katolików nie jest odpowiedzialnym.

Minister Simon odpowiedział na to w sposób podany powyżéj. Na życzenie ministra finansów, aby budżet uchwalono na sesyi obecnéj, odpowiedział Gambetta jako przewodniczący komisyi budżetowéj, że skoro tylko komisya skończy swe prace, obrady nad budżetem w porozumieniu z rządem przyspieszy, tylko nie trzeba się zbyt nagle i bez ładu brać do tego.

Młodzież akademicka w Collège de France okazała przed dwoma dniami, że nie napróżno zaszczepiane bywają w ich głowach republikańsko-rewolucyjne idee. Saint René Taillandier, profesor wymowy, chciał kontynuować daléj odczyty swe „o mówcach i publicystach rewolucyi“ lecz przerwano mu sykaniem i hałasem, a kiedy prośby jego o zachowanie spokoju były daremne, salę opuścić musiał. Jakkolwiek Taillandier tak w swych wykładach, jak i w artykułach gazeciarskich przyznaje się jawnie do idei przewrotu z r. 1789, to jednakże nie występuje jako ich wielbiciel. Ma nawet tyle odwagi, że śmiało głosi „iż o tak okropnych osobistościach jak Robespierre i Danton nie ma historya literatury prawa mówić ze stanowiska literackiego.“ To wyrzeczenie nie podobało się jednakże jego słuchaczom i poczęli krzyczeć: „Niech żyje Robespierre! niech żyje Danton! niech żyje Wiktor Hugo!“

Nation donosi, że Biskup z Nimes oskarżony został za list pasterski przed radą stanu.

Okólnik przez księcia Decazes do zagranicznych francuskich ajentów wysłany brzmi, jak następuje:

Wersal, 25 kwietnia. Ze względu na zawikłania wschodnie uważam za rzecz ważną, ażeby panu przypomnieć, z jakiego stanowiska staraliśmy się zawikłaniom zapobiedz, niemniéj przypomnieć i postawę, jaką w tych trudnych kwestyach na przyszłość zachować zamierzamy. Nie będę powtarzał panu w całéj rozciągłości sporu, który powstał blisko przed dwoma laty i rząd przez cały ten czas zmuszał do baczności. Zycząc sobie, aby w Europie był zachowany pokój, popieraliśmy lojalnie wszelkie usiłowania mające na celu bądź to utrzymanie, bądź téż przywrócenie pokoju. Proszono nas o to tak ze strony rządu Ottomańskiego, który od pierwszych dni zaraz wezwał był o pomoc mocarstwa, jak ze strony gabinetu petersburgskiego, który uważał wkrótce potém za stósowne, ażeby osięgnąć jednozgodność całéj Europy w tych kwestyach, które wywołało dalsze powstanie w prowincyach bałkańskich. Przyłączając się do rokowań, które od téj chwili się zaczęły, staraliśmy się dopomagać do dzieła, którego celem było wynalezienie środków ku pogodzeniu W. Porty z chrześciańskimi jéj poddanymi i ku ustaleniu zgody pomiędzy państwami. Niezawodnie liczne trudności zachodziły; lecz skorośmy przewidzieli, że powstanie w Hercegowinie, jeśli natychmiast nie będzie uśmierzonem, rozciągnie się się daléj i spokojowi całego kontynentu zagrozi, nie wolno nam było dać się odstraszyć od spełnienia zadania wszystkim rządom wspólnego, by doprowadzić pomiędzy nimi do zgody i jedności. Kiedy po długich obradach podpisały gabinety protokół z dnia 31 marca, sądziły, że już dobiegły do ostatecznego kresu usiłowań swych z cierpliwością prowadzonych. Ze smutkiem dowiedzieliśmy się później, że rada sułtana owo pośrednictwo odrzuciła, które przecież Turcyi dawało sposobność bez ujmy honoru na drodze pokojowéj rozwiązać trudności, wśród jakich obecnie się znajduje. Zaraz po odbytéj konferencyi w Carogrodzie, oświadczyła W. Porta, że zgadza się z pełnomocnikami europejskimi na wszystkie punkta ich programu z wyjątkiem dwóch; w okólniku swym z dnia 25 stycznia 1877 pochlebiała sobie, że tak drobne nieporozumienie nie odwróci od niéj sympatyi i przychylności Europy i napomknęła zarazem w wyraźny sposób o stosowności dalszych rokowań, któreby resztę przeszkód do zupełnego porozumienia usunęły. Protokuł londyński zdawał się ułatwiać urzeczywistnienie tego życzenia albowiem tekst, do któregośmy się przychylili, sprowadza treść żądań i planów do oświadczenia, jakie dali reprezentanci tureccy przed konferencyą w Carogrodzie i do wewnętrznych urządzeń, jakie dawniéj już sułtan rozporządził. Pomimo to, inne zdanie w Carogrodzie przeważyło, które téż ostateczne rozwiązanie przyspieszyło, tak, że działalność dyplomatyczna znalazła przeszkodę w postępowaniu dalszém na drodze i w duchu, w jakim przez dwa lata działała. Po tak wielkich usiłowaniach podjętych w celu zapobieżenia podobnemu rozwiązaniu możemy tylko objawić naszą mocną wolę trzymania się zdala od zakłóceń, na jakich skończyć się może. Dla tego racz pan bardzo stanowczo oświadczyć: „Polityka Francyi zasadza się na zupełnéj neutralności i poręczonéj najstaranniejszą wstrzemięźliwością. Jednozgodne uczucie kraju i reprezentantów jego, nasze oddalenie od teatru wojny, wkońcu rodzaj naszych istotnych interesów, wszystko składa się na to, aby nam podobne zachowanie nakazać i nie odmienimy go, jak tylko w dniu, w którym nowe okoliczności pozwolą za wspólném działaniem Europy przygotować lub ułatwić przywrócenie pokoju.“

podp. Decazes.

ANGLIA.

* Londyn, 1 maja. We wszystkich sferach ludności angielskiéj rozbudza się z dniem każdym coraz większa nienawiść do Rosyi. Inaczéj być nie może, bo wojna obecna, wywołana przez obłudną politykę barbarzyńca północnego w celach zaborczych, dotyka najżywotniejszych interesów Anglii, a nawet jéj bytu. To téż objawy téj nienawiści można tutaj spotkać na każdym kroku. W południowych częściach Londynu, zamieszkałych przez robotników, poprzylepiano na wszystkich rogach ulic olbrzymie plakaty, na których czytamy: „Morderstwo! Zbrodnia! Rosya okazuje teraz swój prawdziwy charakter! My, robotnicy Anglii, życzymy sobie, aby rząd działał bez zwłoki i zapobiegł zbrodniczemu najazdowi i dalszym morderstwom, pod płaszczem religii dokonywanym. Kłamcy, złodzieje, mordercy winni być traktowani tak, jak zasługują. Anglia łożyła dużo na zniesienie niewolnictwa. Spodziewamy się, że dzisiaj więcéj jeszcze łożyć będzie na to, aby uciśnionych Polaków i innych, w strasznéj żyjących niewoli, oswobodzić. Uzbrójcie każdego muzułmanina w Indyi! Wypędźcie Moskali! Wedrzyjcie się na południe Rosyi i zapobieżcie dalszemu najazdowi.“ Wyraźny ten dokument świadczy o sympatyi, jakiéj doznaje Moskwa w niższych warstwach ludności.

Z wyspy Heleny przywiózł tu dotąd okręt wiadomość o wielkich pożarach, tamże wydarzonych. Razu pewnego groziło już wielkie niebezpieczeństwo sławnemu laskowi Napoleona, który przez długi czas jedyną był pozostałością po wielkim mężu.

TURCYA.

* Fremdenblatt podaje następujące historyczne szczegóły o chorągwi proroka Mahometa, która w wojnie obecnéj może wielką odegra rolę:

Jest ona ciemno-zielonego koloru, prawie dwa łokcie długa i półtora szeroka i była początkowo portyerą sypialni Aiszy, ulubionéj małżonki proroka. Mahomet w téj sypialni śmiertelną leżał złożony chorobą, przyszli doń na pożegnanie wodzowie jego, którzy właśnie wyprawę przeciw kilku pogańskim szczepom Arabii rozpocząć mieli. Skoro ich prorok zobaczył, kazał im zabrać portyerę z sypialni i zrobić z niéj chorągiew wojenną, aby jéj widok przypominał wiernym, że walczą za Boga i proroka. Wkrótce po wyjściu wodzów na wojnę umarł Mahomet w owéj sypialni. Szczęście sprzyjało wojskom jego pod osłoną zielonéj chorągwi, więc téż stało się odtąd zwyczajem, że zawsze, gdy kalifowie na wojnę za wiarę wyruszyli, zielona chorągiew, „sandżak szerif“, zwana, ponad głowami muzułmańskich zastępów wiewała. Tu nadmienić trzeba, iż wolno było kalifom, tak jak i dziś sułtanowi, każdą wojnę religijném nacechować piętnem. Dowodem tego jest rok 1683, w którym pod murami Wiednia, a późniéj jeszcze pod Zentą „sandżak szeryf“ rozwinięto, chociaż w obu tych razach bynajmniéj nie chodziło o islam. Co zaś téj chorągwi szczególnego uroku dodaje, jest właśnie wiara, że każdy, który, w jéj cieniu walcząc, polegnie, za męczennika (szahid) bywa uważany, a dla takiego są bramy niebios zawsze otwarte. W późniejszych czasach rzadko tylko kalifowie „sandżak szerif“ brali na wojnę, a pierwsi sułtanowie z domu Osmanów, którzy go po kalifie odziedziczyli, nie używali wcale. Wszedł on znowu w życie po śmierci Solimana Wspaniałego, gdy sułtanowie upadającego ducha żołnierzy znowu jego widokiem podnieść i do męztwa zagrzać usiłowali. Tym razem będzie, jak słychać, chorągiew owa z szczególniéjszą uroczystością rozwinięta, bo ją Abdul Hamid sam wobec ludu rozwinie, a następnie odda ją Szeik-ul-Islamowi, który z nią na koniu w złoto ubranym przez ulice Carogrodu pojedzie, a sułtan z dobytym mieczem także na koniu siedzieć i towarzyszyć mu będzie. Ulemowie pójdą przed obu jeźdźcami i będą ogłaszać ludowi, że się wojna za wiarę (dżihad) już rozpoczęła. Z Carogrodu będzie owa chorągiew uroczyście nad Dunaj przeniesioną, gdzie ją w bitwach sam Szeik-ul-Islam poniesie.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* O postawie, jaką ma zająć Serbia w wojnie obecnéj, telegrafują z Paryża 1 maja do Koeln. Ztg:

Według doniesień z Petersburga do kół rosyjskich w Paryżu, ma być Moskwa zdecydowaną do przyjęcia w wojnie współudziału Serbii, która już dotąd 20,000 wojska zmobilizowała i tymczasowo w Kladowie, Sajczarze i Dżunisie je umieściła. Plan, przez jenerała Todlebena w Kiszeniewie wypracowany, a obronę Belgradu na celu mający, wykona jenerał Fadejew w ten sposób, iż armia serbska będzie zasłaniać lewe skrzydło Moskwy, idącéj do Widynia, gdzie tylko z wojskiem nieregularném do czynienia mieć będzie. Gdyby zaś Turcy z Ruszczuku i z Sylistryi posiłki do Widynia wyprawić mieli, to w takim razie, pójdzie centrum armii moskiewskiéj na te obie fortece, podczas gdy lewe skrzydło z Gałaczu w stronę Warny pospieszy. Po powstaniu Serbii oświadczy Rosya, że chociaż jest sprzymierzoną ze Serbią, to jednak nie ma tych samych celów, co ona, ale owszém pragnie nadać Bułgaryi autonomią i zaopatrzyć ją w urządzenia, które osobny komitet pod przewodem Czerkaskiego wypracowuje, a oprócz tego pragnie z Albanii nowe księstwo lenne utworzyć. Również i w Grecyi ajenci Rosyi skrzętnie pracują a królowa Olga, łącząc się z greckimi fanariotami Turcyi w interesie Rosyi, wszelkim sposobem jéj wysłańców uwzględnia. Mówią także, że Moskale mają w Bułgaryi 35,000 karabinów systemu Dreyzego i że północna część téj krainy natychmiast po przemarszu Moskwy powstanie. Tymczasem N. fr. Presse rzecz tę zupełnie inaczéj przedstawia. Kwestyą serbską, mówi on, uważają już za załatwioną, albowiem Austrya miała oświadczyć, że zajęcie Serbii przez Turcyą skłoniłoby ją do środków najenergiczniejszych.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 1 maja. Arcyksiążę Albrecht przybył do Peterwardein, odbył tam inspekcyą nad wojskiem i wyjechał do Ruma. — Jak słychać, uda się hr. Zichy dopiero równocześnie z niemieckim ambasadorem, księciem Reuss, do Carogrodu.

Rzym, 1 maja. Senat prowadził dziś daléj obrady nad prawem o nadużyciach duchowieństwa. — Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą Correnti'ego pierwszym wielkim sekretarzem orderu św. Maurycego i św. Łazarza.

Carogród, 1 maja. Porta zamierza wydalić, jak słychać, poddanych moskiewskich, którzy się nie chcą poddać pod prawa tureckie, w przeciągu 11 dni z Carogrodu a 21 dni z prowincyi tureckich. — Służba pocztowa przez Warnę została na nowo podjętą.

Peszt, 2 maja. W Izbie poselskiéj wniósł Ivenyi interpelacyą o to, czy prezes ministerstwa skłonnym jest do przedłożenia Izbie najgłówniejszych, do sprawy wschodniéj się odnoszących dokumentów, mianowicie noty z grudnia 1875 roku, memoryału berlińskiego, protokółów z konferencyi carogrodzkiéj i protokółu londyńskiego. — Równocześnie zapowiedział poseł Paweł Somssich wniesienie interpelacyi w sprawie wschodniéj.

Waszyngton, 2 maja. Kongres zwołany być ma na dzień 15 czerwca r. b.

Teheran, 2 maja. Dżuma rozszerza się coraz bardziéj, liczba zmarłych na epidemią tę w zeszłym tygodniu w Bagdadzie wynosiła 254.

Ostatnie telegramy.

Bukareszt, 1 maja. Projekt do prawa przedłożony Izbom a dotyczący zaprowadzenia moratoryum odnosi się do terminu sprzedaży efektów handlowych, zapozwów sądowych, fantowania osób stojących pod bronią, zawieszenia, przedawnienia i unieważnienia skarg cywilnych.

Carogród, 2 maja. Generalissimus armii naddunajskiéj otrzymał instrukcye, aby w razie potrzeby zakazał żeglugi i zarekwirował okręty. Podług depeszy z Batum stoczono tamże w niedzielę potyczkę bez znaczenia.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać rzecznikowi i notaryuszowi, radzcy sprawiedliwości Koeltze w Cylichowie, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 566 ℳ 3 ₰ J. Smukowski 6 ℳ P. Okulicka 50 ₰ M. Ostrowska 25 ₰ N. Caster 50 ₰ J. Zakrzewicz 3 ℳ M. Nowicki 3 ℳ J. Pietrowski 3 ℳ ks. Kantorski 2 ℳ T. Sobociński 50 ₰ W. Surmiński 3 ℳ A. Strzyżyński 1 ℳ W. Cieślewski 2 ℳ Ł. Gosławski 1 ℳ 50 ₰ Alankiewicz S. 25 ₰ H. Smukowska 2 ℳ P. Olejniczak 1 ℳ W. i M. Dzidek 2 ℳ A. Faralewska 50 ₰ F. Małachiewska 1 ℳ 50 ₰ M. Ogniewicz 50 ₰ Haidrych S. 50 ₰ K. Krakowiak 2 ℳ F. Urbański 1 ℳ Chrzanowski 1 ℳ 50 ₰ Drożdżewski J. 1 ℳ Lisiecki 50 ₰ Małolepszy 3 ℳ M. Włodarska 1 ℳ 10 ₰ Andrzejeska 1 ℳ Katkowska Z. 1 ℳ Offierski S. 2 ℳ Kicher I. 50 ₰ F. Kosiwłosa 50 ₰ Z. 1 ℳ 50 ₰ ks. Szubert z Zakrzewa z parafią 22 ℳ N. N. 2 ℳ 50 ₰ K. Opacka 50 ₰ Ksiądz Włoszkiewicz ze Skalmierzyc drugą składkę parafii 7 ℳ 70 ₰ Razem 649 mrk. 83 f.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** reprezentantów miasta tutejszego wybrano na nowo członków magistratu, radzców miejskich Kaatz, Bielefeld i Reimann, których okres urzędowania kończy się z ropoczęciem roku przyszłego. — W sprawie kanalizacyi miasta Poznania uchwaliło zgromadzenie zawezwać magistrat, ażeby w przeciągu sześciu tygodni zakończyła prace w kwestyi téj wysadzona komisya mięszana i przedłożyła opracowane na podstawie badań swych wnioski zgromadzeniu reprezentantów miasta. — Wniosek magistratu o niezwłoczne rozpoczęcie robót nad przebrukowaniem M. Rycerskiéj ulicy odrzucony natomiast został.

* **O egzaminie w szkole wieczornéj** dla uczniów przemysłowych pisze Orędownik co następuje:

Onegdaj odbył się popis szkoły wieczornéj dla uczniów przemysłowych i wypadł bardzo świetnie. Chłopców chodzi do téj szkoły około 50, na egzaminie było ich 45. Język niemiecki, rachunki, buchalterya a mianowicie jeografia państwa pruskiego, zastósowana do potrzeby rzemieślnika, wypadły bardzo dobrze. Nagrody, udzielone przez Towarzystwo Oświaty, rozdawał p. B. Poniński, dyrektor Towarzystwa. Publiczności zebrało się także wiele. — Wczoraj wieczorem odbyło się przyjmowanie nowych uczniów na Szkólnéj ulicy pod numerem 4. — Pan J. K. Żupański ofiarował wspaniałomyślnie dla szkoły 20 egzemplarzy pierwszego tomu Wzorów Prozy dr. Rymarkiewicza, za co mu publicznie składamy podzięki.

* **Wydział lekarski** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Dr. Stanisław Jerzykowski, sekretarz.

* **Aresztowano** onegdaj czeladnika mularskiego, który bez biletu zajął miejsce w wagonie kolejowym pociągu odchodzącego do Wrocławia, a jak się późniéj okazało, nie miał też potrzebnych na wykupienie biletu pieniędzy. Kiedy go zmuszono do wyjścia z wagonu, lżył urzędników kolejowych, tak że policya kolejowa wkroczyć i aresztować go była zmuszoną.

* **Jeneralny** urząd pocztowy wydał w tych dniach taryfę opłat listowych, obowiązującą od dn. 1 maja, którą sprzedają urzędy pocztowe po 50 fen. za egzemplarz.

* **Dla tutejszego batalionu** odpociągów, który niedawno temu rozpuścił około 80 rezerwistów, przybyła przedwczoraj różnemi pociągami kolei żelaznéj taka sama liczba rekrutów

* **Egzamina kandydatów,** chcących być przyjętemi do seminaryów nauczycielskich w W. Księstwie Poznańskiém, odbywać się będą w roku 1877 w następujących terminach: Przy katolickiém seminaryum w Paradyżu dnia 18 maja i w dni następne; w Kcyni dnia 10 sierpnia i w dni następne; przy bezwyznaniowém seminaryum w Rawiczu dnia 1 czerwca i w dni następne. — Termina do składania egzaminu abituryenckiego seminarzystów i tych kandydatów do stanu nauczycielskiego, którzy się wcale w seminaryum nie kształcili, naznaczone są: w Paradyżu na dzień 11 maja i dni następne, w Rawiczu na dzień 24 maja i dni następne, w Kcyni na 3 sierpnia i dni następne.

* **P. Fryderyka Zerbst,** kandydata do wyższego stanu nauczycielskiego, ustanowiono nauczycielem etatowym przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny. P. Zerbst jest, o ile nam wiadomo, protestantem i dla tego słusznie się wyższych władz szkólnych zapytać można, na zasadzie jakiego prawa nauczyciel ten mógł zostać ustanowionym przy katolickim wyższym zakładzie naukowym, jakim jest gimnazyum św. Maryi Magdaleny.

* **W Trzemesznie** wyrzucono w tych dniach czeladnika kowalskiego, nazwiskiem Kamiński, tak nieszczęśliwie z lokalu publicznego, że tenże padł na wschody i wskutek poniesionego przytém szwanku dwa dni późniéj życie zakończył.

* **Jarmark,** ustanowiony na dzień 8 maja r. b. w Lwówku, zniesiony został zpowodu przypadającego na dzień ten uroczystego święta katolickiego.

* **Nowy kandydat.** Przez kilka dni bawił w Murzynnie u p. Kolanego jakiś ksiądz, którego widziano zeszłéj niedzieli wieczorem na dworcu kolei w Gniewkowie a który teraz w okolicy tego miasteczka podobno jeszcze przebywa. Donoszą nam, że jest to kandydat na proboszczów w Międzyrzeczu w W. Ks. Poznańskiém, o które stara się u rządu. Nazywa się podobno Folkiewicz czy Folkowski lub podobnie, miał być kiedyś w okolicy Więcborka, a pochodzić ma z Pakości. Z innéj strony podawano nam nazwisko tego księdza jako Muraczkowski i mówiono, że przybył z Królestwa Polskiego. P. S. Po napisaniu słów powyższych odbieramy doniesienie, że ten sam ksiądz, niskiego wzrostu, bladéj cery, w okularach, lat około 45, bawi w Grabiu u pana Würtza i zowie się Wrzeszyński, oraz że przybył ze Szląska.

(Gaz. Tor.).

* **Trzechmiesięczne więzienie,** na jakie sąd apelacyjny w Bydgoszczy skazał p. Stanisława Różańskiego z Padniewa za pośredniczenie w przesyłce listu od Kardynała-Prymasa do byłego księdza katolickiego p. Suszczyńskiego, upatrując w tém dopomaganie księdzu Prymasowi w „nieprawném“ wykonywaniu praw biskupich, zostało wczoraj, jak telegram z biura Wolffa nadesłany doniósł, przez najwyższy trybunał berliński zatwierdzone odrzuceniem rekursu, zaniesionego doń przez skazanego.

* **Zarazy na bydło.** Czarne zołzy i choroba robakowa pokazała się pomiędzy końmi handlarza trzody chlewnéj Popowskiego w Dąbrówce Kościelnéj; zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatém kupca Salinger w Stęszewie; wścieklizna pomiędzy psami dominium Ottorowo (powiat szamotulski) i gminy Podrzewie (w tymże powiecie). Natomiast ustało zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatém w Wieleniu (powiat babimostski) i w Górce (powiat śremski); ośpice pomiędzy owcami w Młynkowie (powiat obornicki), w Jaworach (powiat śremski), i Nowéjwsi (powiat międzyrzecki).

* **Z Prus Zachodnich** zamieszczamy następujące wiadomości podług Pielgrzyma:

Targi na remonty odbędą się: w Sztumie dnia 22, w Gniewie 23, w Kwidzynie 24, w Nowém 25, w Grudziądzu 26, w Swieciu 28, w Chełmży i Tucholi 29, w Toruniu i Chojnicach 30, w Wąbrzeźnie 31 maja, w Radzynie 1 września, w Suszu 2, w Kiszporku 4 czerwca, w Brodnicy 1, w Biskupcu i Wałczu 3, w Iławie 4, w Lubawie 5 września. — W Kościerzynie odbył się egzamin powtórny nauczycieli. Z 17 nauczycieli złożyło egzamin 10 nauczycieli. — Chojnice będą miały 14 sędziów, i to 9 krajowych (Landesrichter) a 5 okręgowych (Amtsrichter). Człuchowo 5, Złotowo 4, Sępolno i Tuchol po 3, a Hammersztyn 2 sędziów okręgowych. — W Chełmnie chciał rząd na koszt miasta założyć szkołę rólniczą, ale gmina nie chce na to przystać, i w tych dniach reprezentanci miasta nawet wzbraniali się komisyą, którąby się tą sprawą zajęła, wybrać.

* **Wskutek przesiedlenia się** doktora Schulza do Tczewa, zawakowało w Pelplinie miejsce drugiego lekarza. Osiedlenie się lekarza Polaka jest wielce upragnioném.

* **Ze Lwowa** donosi Dziennik Polski: Załoga miasta Lwowa ma być wkrótce bardzo znacznie powiększona. Jak się dowiadujemy, magistrat otrzymał w téj mierze już odpowiednie zlecenie, w celu upatrzenia kwater dla wojska. Mówią o 50,000, które mają być w mieście i okolicy rozłożone Szpiegów moskiewskich musi być we Lwowie i w Galicyi dosyć. Nic w tém dziwnego. Rząd bowiem konstytucyjny daje wszelką swobodę przyjezdnym i nie zważa na prowadzenie się indywiduów podejrzanych, a Moskale korzystają z tego liberalizmu z całą swobodą. Kiedyś w chwili krytycznéj przyjdzie może pożałować nieprzezorność. Wczoraj n. p. pewien kupiec, który dopiero przybył z Petersburga, spotkał na publicznem miejscu we Lwowie pewne indywiduum po cywilnemu ubrane, które z nim od Warszawy jechało w mundurze oficera moskiewskiego do granicy i tam się zgubiło.

* **We Lwowie** bardzo smutny zdarzył się znów wypadek, niestety już dziś wcale nie rzadki. Kilka dni temu pojedynkowało się tam dwóch młodzieży, urzędnik z namiestnictwa Jędrzejowicz, z młodym studentem Micewskim, który na miejscu padł trupem. Był to syn jedyny wdowy wcale niezamożnéj. Jak najczęściéj wszędzie, tak i tu spór o kobietę, i to o rozwódkę, był powodem krwawéj téj katastrofy.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 4 maja. Floryana m. i Moniki wd. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26. Zachód o godzinie 7 minut 28.

Długość dnia 15 godzin 2 minuty.

Wypadki historyczne. 1439 Śmierć Spytka z Mielsztyna. — 1472 Czesi wzywają na tron Kazimierza Jagiellończyka. — 1505 Sejm w Radomiu zatwierdza statut Aleksandra. — 1666 Zerwanie sejmu przez Miaskowskiego. — 1726 Smierć Ferdynanda Kettlera, ostatniego księcia kurlandzkiego. — 1764 Nota posłów moskiewskiego i pruskiego. — 1831 Bitwa pod Prystowianami.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

pociąg mięszany klasa 2	4 o 5	godz. 33	min.	rano
pociąg osobowy -	1—3 o 11	- —	-	przed połu.
pociąg mięszany -	2—4 o 6	- 33	-	po południ.
pociąg osobowy -	1—4 o 11	- 1	-	wieczorem.

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy klasa	1—4 o 5	godz. 10	min.	rano
pociąg mięszany -	1—4 o 11	- 40	-	przed połu.
pociąg osobowy -	1—4 o 5	- 59	-	po południ.
pociąg mięszany (do Gniezna) -	1—4 o 7	- 5	-	wieczorem.

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy klasa	1—4 o 5	godz. 0	min.	rano
pociąg pospieszny -	1—3 o 10	godz. 22	min.	przed połu.
pociąg osobowy -	1—4 o 4	- 5	-	po południ.
pociąg mięszany (do Zbąszynia) -	1—4 o 6	- 10	-	wieczorem.

Z Poznania do Kluczborku:

pociąg osobowy klasa	1—4 o 6	godz. 53	min.	przed połu.
pociąg mięszany -	2—4 o 12	godz. 19	min.	przed połu.
pociąg osobowy (do Ostrowa) -	1—4 o 6	- 16	-	po południ.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 maja.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Bniński z Dąbek, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Skarzyński z familią z Sokołowa, Hopf z Frankfurtu, Brohm z Grodziska, Leistikow z Bydgoszczy.

LOTERYA.

Berlin, dnia 2 maja 1877.

Przy dziś rozpoczętém ciągnieniu **pierwszéj klasy 156 pruskiéj loteryi klasowéj** padły następujące wygrane:

2 wygrane po 9000 marek na nr. 13,465 i 52,378.

3 wygrane po 1500 marek na nr. 35,151, 70,540 i 77,816.

2 wygrane po 300 marek na nr. 68,784 i 77,371.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 3 maja 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) wypow. — ctr. cena wypow. 177, na wiosnę —,— kwiec. —,— maj 177,— maj-czerw. 177 czerw.-lipiec —,— lipiec-sierp. — marki.

Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 40000 lit., cena wyp. 52,40 na maj 52,20—52,40—52,60 kwiecień.-maj —,— czerwiec 53,40— —.— lipiec 54,40. sierp. 55,40— wrzes. —,— marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 51,30 mrk.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 2 maja.

Zyto: (za 2000 funt.) spok., wypowiedz. —— cent. na upł. wypow. — pł., kwiec. ——, maj 176 żąd., — płc., maj-czerw. 173,50— płac., czerwiec-lipiec 170,50—172 pł., — żąd., lipiec-sierpień — pł., wrzes.-paźdz. — żąd.

Pszenica: 250 płc., 255 żąd., maj-czerw. dito, czerw.-lip. — płc. i żąd., wyp. —— ctr.

Owies: 139,— płac., maj-czerwiec dito, czerwiec-lipiec 143 żąd., 142,50 pł., wyp. — cent.

Rzep — żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: stale, wypowiedz. —,— cent. w miejscu 66,50 żąd. kw. —,— żądano, maj 66,— płc., maj-czerw. dito, wrzesień-paźd. 66,— żąd. i pł.

Okowita: staléj, wypow., 30,000 litr., w miejscu 52,80 żąd, 51,80 płacono, maj i maj-czerwiec 53 -20 płc., czerw.-lip., —, — płc., lip.-sierp. 54,80 żąd.,, — płac., sierp.-wrzes. 56,— płc. i żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 2 maja 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	lekki towar najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	23	50	23	—	25	50	24	70	22	20	21	70
„ żółta	23	40	23	—	25	20	24	50	21	80	21	40
Zyto	19	70	19	10	18	50	18	—	17	70	16	70
Jęczmień	16	70	16	30	15	90	15	70	15	—	14	30
Owies	15	30	15	10	14	70	14	40	14	20	13	40
Groch	16	20	15	90	14	90	14	20	13	70	12	80

Ceny wypowiedziane na 3 maja: żyto 176,— m. pszenica 255— marek, jęczmień —,— marek, owies 139,— m., rzep — m. oléj rzepiowy 66,— m., okowita 53,20 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. 100 ptc. tral. w miejscu 52,80 żąd. 51,80 pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mrk.; biała słabo, 40—42—50—63—68 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 7,20—7.50 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 9,10—9,50 m.

Łubin wyżéj, żółty 10,40—11,40—12,20 mrk., nieb. 10—11—12 m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,50—2,90 m. za 50 kil.

Słoma 30—31,50 za kopę 600 kil.

Mąka stale, za 100 kilog. Pszenna 35,25—36,25 m. Rżanna piękna 29,50—30,50 marek. Rżanna średnia 28,50—29,50 marek. Osucie rżanne 11,75—12,25 marek Osucie pszenna 10—10,50 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 2 maja 1877. (Kursa końcowe.

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	350
Maj-czerw.	263,50	Wypow. okow.	580,000
Wrześ.-paźdz.	248,—		
Zyto wyżéj		**Kapitały.**	
w miejscu	—;—	Galicyany	88,25
Maj	178.50	Pr. pap. państ.	92,—
Maj-czerw.	172,50	Poz. 4% list. z.	91,75
Czerw.-lipiec	171,—	Poz. list. ren.	93.25
Oléj rzep. wyżéj		Austr. los 1860	93,—
Maj-czerw.	67,10	Włochy	65,—
Wrzes.-paźdz.	68,20	Amerykany	98,80
Okowita stale		Turki	8.2
w miejscu	54,60	7½% Rumuń.	12,—
Maj-czerwiec	55.10	Pol. lik. l. zast.	55,50
Czerw.-lipiec	56,20	Rosyj. bknot.	223,25
Sierp.-wrześ.	58,40	Sreb. rnt. aust.	50.25
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	215,50
Maj	159,50	Koléj Państw	340,50
		Lombardy	120,—

Szczecin, dnia 2 maja 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		**Okowita** stale	
Maj-czerw,	258,—	w miejscu	54,50
Czerw.-lipiec	241,—	Maj-czerw.	55,—
Zyto spok.		Czerw.-lip.	56,—
Czerw.-lipiec	168,—	Lipiec	57,—
Wrzes.-paźd.	167,—	**Oléj** mineralnego	
Oléj rzep. stale		Wrzes.-paźd.	160,—
Maj	68,—	**Petroleum**	
Wrzes.-paźdz.	66,50	w miejscu	14,—
		Kwiec.	—,—

Berlin, 2 maja 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	16 —	Kwilecki Potocki	70 —
„ Prioritety	67 10	Pozn. sprit. akc.	42 —
Kol.-Mind. koléj	92 25	Bank rzeszy n.	153 75
Reńska koléj	101 25	Diskont. udziały	87 75
Górnoszląska	122 —	Meining. b.	72 —
Austr. półn.-wsch. k.	167 50	Szląsk. stow. bank.	82 50
Koléj Rudolfa	40 10	Centralb. f. Industr.	65 50
Austr. banknoty	158 25	Redenhütte	1 75
L. z. ros. ziem. ks.	71 90	Dortm.-Unia	——
Pols. 5% listy zast.	63 75	Laurahütte	62 —
Pozn. bank prowinc.	99 —	Pozn. 4% listy zast.	91 75
Ostd. Bank	——	Pozn. renta	——

Skrzynka do listów.

* **Na chorą wdowę po budowniczym,** z trojgiem dzieci, otrzymaliśmy od ks. prof. Kujota w Pelplinie 5 ℳ W dalszych ofiarach redakcya chętnie pośredniczy.

* **Korespondentowi z pod Książa:** Prosimy.

Wiec polsko-katolicki

na **Przyprostyni**, wsi połączonéj z **Zbąszyniem**, odbędzie się w **niedzielę** dnia **13 maja** o godz. 2giéj z południa w stodole gospodarza Wojciecha Wachowskiego, na który zapraszają do jak najliczniejszego udziału wiarusów Polaków i katolików, jako też Niemców katolików, którzy narodowości polskiéj są życzliwymi.

Wojciech Wachowski. Kasper Janek.
Józef Kostera. Tomasz Wachowski.

Parowniki do perek

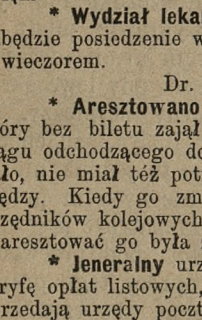

zalecające się przedewszystkiem pojedyńczem urządzeniem, nie podlegające żadnym przepisom rządowym, które można ustawić w każdym budynku, pozwalam sobie polecić panom interesentom.

Blizko sto takich parowników różnéj wielkości, które dotychczas odstawiłem, okazały się także przy użyciu nader praktycznemi, a nizka ich cena dozwala zastósowanie takowych nawet w najmniejszych gospodarstwach. (834)

Bliższego objaśnienia na żądanie z największą chęcią udzielam, gotowe zaś parowniki są w méj **fabryce każdego czasu** do obejrzenia.

J. KRYSIEWICZ

Św. Marcin Nr. 65.

Najpierwsze nowe pocztowe śledzie, jako też nowe lisbońskie kartofle

(833) odebrał **A. CICHOWICZ.**

Zebranie zwyczajne
towarzystwa muzycznego
odbędzie się **w piątek dnia 4 maja o 8 godz. wieczorem w Bazarze.**
(707) **Zarząd.**

Do wełny!

drelichy, gotowe wańtuchy, też czworokątne w wszelkich rozmiarach gotowe płachty do rzepiu itd.

miechy

poleca jak najtaniéj (687)

S. Kantorowicz
Stary Rynek 68
narożnik Nowéj ulicy.

Ser
śmietankowy
poleca (835)
J. N. Leitgeber.

Wszystkie rzeczy niżéj cen fabrycznych!
Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w
gotowéj bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulcza itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

A. z Pawłowskich Kaufmann
fabryka bielizny
Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Fortepiany i pianina
z fabryk: Kapsa, Irmlera, Blüthnera etc. poleca w wielkim wyborze
S. J. MENDELSOHN.
Pianina i skrzydła uzywane są w znacznéj ilości są za bezcen na składzie. (826)

Napój majowy

z wina mozelskiego po 1 m 10 fen. — z butelką od reńskiego wina — poleca od dziś cukiernia (810)

Ant. Pfitznera
przy Starym Rynku.

(838) **PANNA**

wydoskonalona w ręcznem i maszynowem praniu, przy tém w szyciu wszelkiego rodzaju, poszukuje od św. Jana miejsca. Adres: **J. N. U. postlag. Buk**

Obwieszczenie.

W Domin. Turskn zaginął talon wraz z półrocznym kuponem do 1go lipca br. od Listu Zastawnego Nowego Ziemstwa Serya III Nr. 9983 **na 100 talarów.** (831)

Jeżeliby takowy ktoś posiadał, niech go zechce odesłać do dominium Turska.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.